ROK XVIII. WARSZAWA, 15 PAŹDZIERNIKA 1925 R. № 20



WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Właściciele drukarń a drukarnie państwowe

Organizacje właścicieli drukarń kilkakrotnie zwracały się do przedstawicieli rządu z żądaniem, by zamknięto drukarnie państwowe, gdyż im przynoszą straty. Na poparcie swych żądań przytaczali Warszawskie Państwowe Zakłady Graficzne, wskazując, iż gospodarka tam prowadzona jest skandalicznie nieudolna.

Słuszna krytyka gospodarki w P. Z. G., jaką tam prowadzili i prowadzą niefachowcy urzędnicy, jest tylko argumentem, użytym dla poparcia swych celów. Właścicielom w rzeczywistości chodzi nie o gospodarkę w P. Z. G. lub innych państwowych zakładach, lecz o zysk na drukach państwowych.

We wrześniu r. b. Zarząd Gł. Zw. Zakł. Graficznych i Wydawniczych w Polsce Zachodniej w memorjale, złożonym na ręce Ministra Hanudlu i Przemysłu znów występuje przeciw istnieniu drukarń państwowych.

W memorjale tym po zapewnieniach o szczerej trosce o zdrowy rozwój przemysłu i oświaty, wychwala wolną konkurencję, której na przeszkodzie stoją państwowe drukarnie, gdyż mogą taniej produkować druki. Poznańska wolna konkurencja jest dziwnego rodzaju. Znaną jest rzeczą, iż Związek Wł. Dr. i Wyd. w Zachodniej Polsce opracował cennik robót, w którym za podstawę przyjmuje doliczanie do pracy składacza 182%, i nakazuje swym członkom obliczanie robót według tego cennika. Taka to jest poznańska „uczciwa wolna konkurencja". Dodać trzeba dla wyjaśnienia, iż drukarnie warszawskie podczas najlepszej konjunktury doliczały 100%, a dziś z podziękowaniem wezmą robotę niżej 50%.

Memorjał biada, iż drukarnie państwowe zabierają prywatnym zamówienia, iż są subwencjonowane, że nie opłacają „dzierżawy za lokale, światło, siłę, opał oraz kierownictwo", co jest nieprawdą, gdyż dziś drukarnie państwowe prowadzone są na podstawie „samowystarczalności", t. j. same pokrywać muszą wszelkie wydatki związane z prowadzeniem zakładu.

Dalej memorjał podkreśla, iż drukarnie państwowe, nie opłacając podatków, przynoszą straty dla skarbu państwa. Naiwny argument! Wszak gdyby skarb za druki państwowe płacił prywatnej drukarni drożej, a właściciel z zysku na tych drukach część zwrócił skarbowi w postaci podatków, to skarb tylko straty miałby.

Niemniej jednak Związek Wł. twierdzi, iż przemysłowi graficznemu — już nie właścicielom — dzieje się krzywda. Dlatego żąda:

1) Aby „Państwowy Zakład Graficzny w Warszawie" ograniczył swą produkcję do druków wyłącznie na potrzeby państwowe, a mianowicie takie, wymagające ścisłej kontroli ze względu na swój charakter;

2) Aby zlikwidowano wszystkie inne drukarnie państwowe i urzędowe, nie tylko w Warszawie, lecz w całym kraju;

3) Aby druki władz i urzędów wykonywały zakłady, prywatne w okręgu danego urzędu;

4) aby znieść cło na maszyny i przybory drukarskie, których nie wyrabia się w kraju;

5) aby instruktorom i monterom fabryk zagranicznych ułatwić przyjazd".

W żądaniach powyższych znikła gdzieś troska o złą gospodarkę w P. Z. G. Niech one dalej źle gospodarzą, niech straty przynoszą skarbowi, byle tylko ograniczyły swą produkcję na korzyść drukarń prywatnych.

Znikła też wolna konkurencja. Memorjał ogranicza wolną konkurencję, domagając się, by zamówienia władz i urzędów były przywilejem miejscowego okręgu.

Szydło z worka wylazło! Chodzi tu o to jedynie, iż drukarnie państwowe, produkując niejednokrotnie taniej, niż prywatne, pozbawiają właścicieli drukarń prywatnych zysków z państwowych druków. Chodzi tu o te zyski. Wszelkie frazesy o rozwoju przemysłu, o oświacie, o wolnej uczciwej konkonkurencji, to pokrywka, pod którą rzeczywiste cele chowają.

My pracownicy, rozpatrujemy tę sprawę bezstronnie.

W państwowym czy prywatnym zakładzie jednakowo nam za pracę płacą, i tu i tam zamówienia wykonujemy. Uważamy jednak, iż leży w interesie skarbu, by druki jak najmniej kosztowały; w interesie państwa leży, by książki, jako czynnik oświatowy były jaknajtańsze. Ponieważ drukarnie państwowe racjonalnie prowadzone, taniej wykonywują druki niż prywatne; ponieważ drukarnie państwowe nie mają na celu przynoszenie zysków, lecz najtańsze i najdogodniejsze zaspokojenie potrzeb państwa czy urzędu, przeto jesteśmy zdania, iż zakłady te należy nietylko utrzymać lecz nawet je rozwijać.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, by rząd zadośćuczynił żądaniom właścicieli drukarń i pozamykał swe drukarnie, gdyż byłby to krok przynoszący państwu straty.

Natomiast zniesienie ceł na papier, maszyny i przybory drukarskie oraz ułatwianie przyjazdu monterom i instruktorom z zagranicy uważamy za pożyteczne.

A. B.

Brońmy się!

Strzeżcie Waszych interesów, bo zatoniecie w morzu niedbalstwa...

— — — — — — — — — — — —

Aby uregulować potrzebną ilość pracowników w drukarniach i w związku z tem proporcjonalny przypływ uczniów do drukarń, Zarząd Związku warszawskiego już w roku 1920 złożył na ręce organizacji właścicieli projekt regulaminu, tyczący się uczniów. Od tego czasu na ten temat odbyło się już wiele konferencyj przedstawicieli różnych zarządów organizacji właścicieli z reprezentantami naszego Związku, lecz, niestety, robota ta tak się robi, aby nigdy nie była zrobioną — naturalnie tyczy się to strony właścicieli drukarń. Projekt nasz był już kilkakrotnie przerabiany, uzupełniany i znów dyskutowany, ale ściga go fatum w postaci niechęci właścicieli do uregulowania sprawy uczniowskiej, bo widocznie wygodniejszy dla nich jest stan anarchji i samowoli w tej dziedzinie.

Sprawa uczniów jest ropiącą raną w organiźmie drukarskim. Dopóki ta kwestja nie zostanie uregulowaną, dotąd drukarstwo warszawskie będzie przedstawiało dziwny chaos zawodowy: obok wcale dobrze i nawet artystycznie wykonywanych robót w jednych drukarniach, widzimy najwstrętniejszą tandetę i brzydotę wychodzącą z innych. Obok drukarń dużych, nie trzymających zupełnie lub bardzo niewielką ilość uczniów, widzimy wprost całe fabryki tandeciarzy, gdzie bez żadnego kierownictwa fachowego zastępy młodocianych partaczy znęcają się nad sztuką drukarską i swoją robotą drwią z gustu i poczucia estetycznego. Wśród tego bagienka zawodowego króluje pan pryncypał, płacący nędzne wynagrodzenia swoim ofiarom wyzysku, ofiarom nieszczęśliwym często na całe życie przez stwarzanie z nich kalek zawodowych, nie mogących potem nigdzie znaleźć pracy i przerzucanym jako rzeczywiste śmiecie zawodowe, mogące tylko znaleźć dłubaninę w podobnym śmietniczku, z jakiego wyszły.

Ileż to jest drukarń i drukarenek, których właściciele nie należą do Zgromadzenia Drukarzy i nie mają prawa wypisywania uczniów na towarzyszów sztuki drukarskiej. A jednak wszyscy oni przyjmują uczniów, często bardzo bez dostatecznych kwalifikacyj szkolnych, obiecują im wypis. A po kilku latach oszukańczego wyzysku, nie posyłając na wieczorowe dokształcające kursy graficzne, w momencie gdy trzeba już więcej zapłacić, wyrzucają na bruk — i biedna ofiara błąka się, nie wiedząc kim właściwie jest!...

Czyż powinno być wolno takiemu piratowi zawodowemu trzymać w swoim zakładzie uczniów? Czyż nie powinien on za popełnione oszustwo wpaść w ręce sprawiedliwości i znaleźć się pod kluczem?

Tak powinien, lecz, niestety, wolno mu prowadzić proceder szkodnictwa zawodowego, gwoli ordynarnego wyzysku!

Wszyscy drukarze bez wyjątku powinni tych spraw pilnować i wszędzie tam, gdzie tego rodzaju fakty się dzieją, powinni od pierwszych kroków informować przyjętego ucznia i jego rodziców o tem, że wpadli w ręce człowieka niesumiennego, który nie może i nie chce dotrzymywać tego, co obiecuje.

Poza temi rażącemi wykroczeniami w dziedzinie przyjmowania i kształcenia zawodowego uczniów, widzimy inny, już co prawda nie oszukujący rodziców i ich synów, jednakże pod względem niedotrzymywania

zobowiązań zbiorowych, będący również wykroczeniem poza ramy dopuszczalności. Oto wobec niemożności doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej o uczniach i ustanowienia odpowiedniego regulaminu, Zarząd Okręgu Warszawskiego zawarł w r. 1924 z Radą Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego umowę ogólną, w której punkt 4-ty brzmi jak następuje:

„4. Regulamin pracy dla uczniów będzie opracowany przez wspólną Komisję Porozumiewawczą najpóźniej do dn. 15.XI. 1924 r. Jednocześnie ze względu na nienormalną podaż rąk roboczych będzie ustalona data, od której będzie dopuszczalne przyjmowanie nowych uczniów. Do czasu opracowania regulaminu pracy dla uczniów i ustalenia daty przyjmowania uczniów, nowi uczniowie bezwzględnie przyjmowani nie będą".

Na podstawie tego punktu od października r. z. do lipca r. b. nie powinien był być przyjęty ani jeden uczeń do drukarń warszawskich. A wobec tego, że przy zawieraniu umowy w czerwcu roku bieżącego punkt o nie przyjmowaniu uczniów jest ponownie przyjęty, gdyż regulamin uczniowski dotąd nie istnieje, przeto w dalszym ciągu uczniowie nigdzie nie powinni być przyjmowani. Tymczasem widzimy, że w wielu drukarniach właściciele nie stosują się do umowy, lecz usiłują przyjmować nowych uczniów i tym sposobem powiększać i tak już dolegliwe bezrobocie; a czynią to nie tylko ci, którzy wyzbyli się wszelkich ambicyj na miano uczciwych przemysłowców, lecz również i tacy właściciele, którzy dotąd stoją w szeregach swojej organizacji i rozumieją, że bez zbiorowych umów i właściciele nie są w stanie poprowadzić porządnie swoich zakładów.

My na ten sposób postępowania obojętnie patrzeć nie możemy, widzimy, że zarówno w roku zeszłym jak i obecnie w zawodzie naszym jest wielki zastój i że skutkiem braku pracy duża ilość wykwalifikowanych drukarzy jest pozbawiona zarobków. Z tej przyczyny, broniąc się przed nienormalną nadprodukcją nowych sił, musimy pilnować, aby nie przyjmowano uczniów, gdyż konsekwencją takiego przyjmowania, jest pozbawianie pracy ojców rodzin i głodzenie ich dzieci — jest to najbardziej piekącem nas zagadnieniem i żadne przeciwne argumenty nie mogą być silniejsze od obrony własnego bytu!

Jeżeli więc gdziekolwiekbądź będą w ten sposób deptać nasze słuszne prawa, zarówno umawiane i pisane, jak i życiowe, tam wszędzie koledzy drukarze mają za swój obowiązek nie dopuścić do przyjmowania nowych uczniów, choćby to im osobiście bezpośrednio w tym momencie nie zagrażało, gdyż umowy zbiorowej musimy bronić siłami zbiorowemi dla zbiorowego pożytku. Jeżeli egoistyczny interes właściciela będzie wybiegał poza ramy umowy i ludzkiego poczucia, tam należy przywołać go do porządku, a gdyby to nie pomogło, to nawet strejkiem zadokumentować swój protest i obronę poniewieranych swoich praw!

Nie wolno przyjmować uczniów!
Wszyscy do obrony!

Wita.

O jednolitą organizację

W numerze 18 „Wiadomości Graficznych" kol. J. Szlachta w artykule „O jednolitą organizację" poruszył sprawę autonomji Okręgów. Rzecz bezwątpienia na czasie — lecz należy ją traktować niejednostronnie, aby nie wprowadzić zmianą rozgoryczenia wśród interesowanych kolegów.

Zapewne, że zniesienie par. 14 i 15 regulaminu o autonomji Okręgów wpłynęłoby dodatnio na całość Związku i zcieśniłoby węzły organizacyjne, zwrócić jednakże należy uwagę na to, aby w tym wypadku nie skrzywdzić członków tych Okręgów, które posiadają większe świadczenia.

Wiele lat ci koledzy wpłacają wyższe wkładki w tej nadziei, że kiedyś — może wcześniej lub później, będą mieli pewną pomoc: w razie inwalidztwa zawodowego, gdy będą do pracy niezdolni i zostaną wycofani z szeregu pracujących jak sprzęt zużyty, lub że pozostałe po nich sieroty nie będą skazane na głód i nędzę. Chociaż te świadczenia nie są wystarczające na wszystkie potrzeby życiowe, jednak zawsze dają nam pewną podstawę i zabezpieczają od zupełnej nędzy. Przykłady lat ubiegłych dają nam dowody, że nikt nie spieszy się z pomocą dla niezdolnego do pracy.

Rząd ani pryncypał zabezpieczenia tego rodzaju nam nie dadzą. Wystarczy tylko wspomnieć o „ubezpieczeniu społecznem", o którem nasi posłowie tyle lat opowiadają— albo obecne ubezpieczenie dla bezrobotnych to ironja — bo zanim ten bezrobotny wystara się o różne dowody, dokumenty i załatwi formalności naczeka się przy drzwiach zamkniętych, nakłania różnym referentom, to przedtem padnie z głodu na ulicy.

Oddziały, które posiadają wspomniane świadczenia, są wyrobione organizacyjnie, mają za sobą przeszłość a życie pokazało nam, że te świadczenia stosowane były dotychczas bez zarzutu.

Zważyć i to należy, że świadczenia szersze zachęcają członków do regularnego wpłacania wkładek, gdyż te świadczenia są niejako asekuracją i każda wkładka więcej wpłacona — przyczynia się do powiększenia tych świadczeń — a znowu obawa utraty nabytych praw, czyni kolegów karnymi członkami. W Oddziałach, gdzie mamy większe świadczenia, zauważa się mniejszy procent wykreśleń za zaleganie z wkładkami.

Zapewne, że dobro Związku dużą w tym wypadku rolę grać powinno — i daleki jestem od tego, abym na sprawę tę patrzał pod kątem samolubstwa i utraty tylko własnych praw — o jednostkę się nie rozchodzi.

To też apeluję do Ogółu kolegów, aby zainteresowali się tą sprawą i ile możności zabierali głos na łamach „Wiadomości Graficznych" — aby, jeśli koniecznie mamy wprowadzić zmiany, wprowadzili drogę pośrednia, bez pokrzywdzenia znacznej części członków.

P. Bałuc.

Nie wolno igrać z ogniem!

Pozbawianie pracy pracowników drukarskich wzrasta coraz bardziej. Niema tygodnia, by na listę bezrobotnych nie przybyło kilkunastu kolegów, gdyż niema zakładu w Warszawie, w którymby nie wymówiono kilku lub kilkunastu pracownikom. Poza Warszawa dzieje się podobnie.

Wiemy doskonale, że nietylko w zawodzie drukarskim, lecz we wszystkich innych zawodach dzieje się to samo i kadry bezrobotnych się zwiększają, wzrasta równocześnie nędza i głód wśród bezrobotnych.

Co jest powodem zastoju w przemyśle? Jedni twierdzą, że powodem braku pracy jest zachwianie się złotego i brak gotówki, co wstrzymuje od wszelkich obstalunków. Klęskę bezrobocia powiększa ten fakt, iż przedsiębiorcy za wszelką cenę dążą do zniżenia zarobków pracowników, do zniesienia 8-godzinnego dnia pracy itd.

Na rękę pryncypałom w tej walce idą sami koledzy pracujący lub bezrobotni, dopomagając im do wykonania zniżkowych planów. Koledzy pracujący, zgadzaniem się robienia po godzinach zamiast dążyć do tego, by liczba bezrobotnych zmniejszała się, bo chwilowy zarobek wyjdzie im na niekorzyść, a zarazem szkodzi ogółowi. Bezrobotni zaś chodzeniem po kantorach z propozycją obniżki wywalczonych warunków cennikowych, które zostały zdobyte ciężką pracą, a nawet walką, jeżeli nie obecnie, to w przeszłości, o czem chyba wszyscy pamiętają.

Ale chcę jeszcze zwrócić tu uwagę na odwrotną stronę bezrobocia ogólnego, a mianowicie, że nękani długim brakiem pracy robotnicy są żywiołem bardzo podatnym do agitacji wywrotowej, coraz bardziej szerzącej się nietylko u nas, lecz na całym świecie. Nie mamy opieki państwowej nad losem bezrobotnych i rodzin ich, bo otrzymywanie groszowych zapomóg z Pośrednictwa pracy, po szeregu związanych z tem formalności niezmiernie uciążliwych, samej sprawy bezrobocia nie rozwiązuje, nie zaspakaja najskromniejszych wymagań życiowych ich rodzin. I dlatego w interesie władz państwowych, dbających o dobro kraju, leży, by władze te zajęły się szczerze losem tych nieszczęśliwych.

Zbliżająca się pora zimowa, powiększanie się liczby bezrobotnych, — oto zagadnienia, nad któremi należy poważnie się zastanowić i starać się, aby były należycie rozwiązane. Nie można tego zagadnienia lekceważyć zarówno ze względów ogólnoludzkich, jak również interesów państwowych. Nie wolno popychać ludzi, którzy mają prawo do życia i chcą pracować, na błędne drogi, które szkodę mogą przynieść ogółowi. A do tego pchają ich sami przedsiębiorcy, sądząc, że na ich nędzy i głodzie zrobią interes. Mogą się jednak srodze zawieść. Nie można igrać z ogniem, bo to jest żywioł niebezpieczny, poparzyć się można, a nawet i całe mienie spalić.

J. W.

Z Życia Organizacji

Z Okręgu Krakowskiego

Z posiedzenia Mężów Zaufania.

We czwartek, dnia 24 września 1925 r. odbyło się posiedzenie Komisji Mężów Zaufania przy nader licznym udziale delegatów. Z dyskusji, jaka miała miejsce na tem posiedzeniu wynika, że koledzy coraz żywiej interesują się sprawami organizacyjnemi, mając to głębokie przeświadczenie, że tylko skoordynowana i na wzajemnem zaufaniu oparta praca dla dobra organizacji może im przynieść korzyści materjalne i moralne.

Jedną ze spraw, poruszanych na tem posiedzeniu, była sprawa bezkondycyjnych. Postanowiono w tym wypadku wstrzymać się od pracy pogodzinowej i ściśle wykonywać tylko to, co jest przewidziane cennikami. Również zwracano uwagę na skalę uczni, która z małemi wyjątkami nie jest przestrzegana przez właścicieli drukarń względnie ich dyrektorów. Z tego powodu organizacja interwenjowała w poszczególnych wypadkach z pomyślnym skutkiem.

Omawiano również sprawę niewypłacalności w poszczególnych drukarniach, skutkiem czego wybuchnął strejk w dwóch wypadkach. Dzięki solidarnemu wystąpieniu kolegów załatwiono wyżej wymienione konflikty pomyślnie. W jednym zapłacono za tydzień bezrobocia, spowodowanego przez Za-

rząd tejże drukarni z powodu niedotrzymania umowy, oraz przez przeciąg dwu miesięcy nikt z pracujących z powodu tego konfliktu nie zostanie z pracy usunięty.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa cennikowa. Wszyscy zgodnie byli zdania, że obecna umowa cennikowa ze względu na warunki gospodarcze, w jakich żyjemy, nie zaspakaja naszych potrzeb życiowych. Postanowiono w tym wypadku każdej chwili być gotowym do walki, o ile tego zajdzie potrzeba i wypełniać ściśle wszystkie nakazy organizacyjne.

Poruszono również szereg spraw, wynikających ze stosunków i warunków pracy w poszczególnych drukarniach, które pozostawiono do załatwienia Mężom zaufania, względnie prezydjum. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie apelem gorącym do pracy organizacyjnej.

Korespondencje

Garść szczegółów z Poznania

Naprężone stosunki gospodarcze Państwa nie mniej jak w innych dzielnicach dają się we znaki i Poznaniowi. Do niedawna, w porównaniu do innych dzielnic drukarstwo w Poznańsikem najmniej odczuwało bezrobocie, obecnie bezrobotni przybywają w zastraszający sposób. Nie brak również i zatrzymywania wypłat. W ciągu ostatnich lat mieliśmy tylko jedną drukarnię na miejscu, która jakoś nie mogła na czas wypłacać tygodniówek, obecnie liczba takich zakładów pomnożyło się, chociaż pracy nie brak.

W zecerstwie mamy dzisiaj na dwóch kolegów jednego ucznia, zaś na 1 introligatora jednego ucznia. Za czasów niemieckich stosunek był 1 na 3, obecnie na mocy jakiegoś postanowienia Izby Rzemieślniczej została liczba uczniów podwyższona. Są nawet zakłady, gdzie liczba uczniów przewyższa liczbę zatrudnionych tam kolegów, a powołane do czuwania nad przestrzeganiem zawartych umów czynniki jakoś tego nie widzą. Reszta kolegów mówi wiele, ale w rezultacie kroczymy dalej w bagno.

Jakie skutki stąd wyniknąć mogą, niechaj służy nam za przykład drukarnia, której kierownik zaproponował zatrudnionym tam kolegom, ażeby pracę dzienną z powodu braków gotówkowych skrócili o 2 godziny. Koledzy więc mieli pracować krócej, ale uczniowie, a jest ich na liczbę 4 kolegów sześciu, pracowaliby 8 — 12 godzin!

Przez nadmierną liczbę uczniów w poszczególnych zakładach znajdują się dzisiaj dziesiątki kolegów bez pracy. No, przecież taki pryncypał powie sobie, że uczeń w czwartym roku to już pracownik i przytem tańszy!...

Widzimy przecież, że zaniedbywanie sprawy uczniowskiej szkodę tylko nam przynosi. Powinniśmy ostatecznie zrozumieć swój własny interes, powinniśmy, więcej wspólpracować nad utrzymaniem ładu w zawodzie.

A jak ma się zatrudnianie kobiet przy maszynach do składania. Czy nie pracują 2 kobiety przy linotypie, a wykwalifikowani koledzy z rodzinami przymierają z głodu? Czy ta sprawa nie wymaga naprawy?!...

Coprawda sprawę tę już kilkakrotnie poruszano. Nawet zebranie domagało się ich usunięcia, ale to wszystko jakoś nie idzie — brak stanowczości, brak nam żelaznej ręki, któraby pokierowała tymi, którzy chcą naprawy!

W wszelkiej pracy organizacyjnej nie wystarczają piękne słowa, ale trzeba ją poprzeć czynem.

Aby kwestję prowadzić programowo, trzeba wiele energji dołożyć.

Hasłem naszem powinno być dzisiaj przeprowadzenie naprawy stosunków panujących w poszczególnych drukarniach. To hasło powinniśmy jaknajprędzej w życie wprowadzć. *J. S.*

Klasowy ruch zawodowy w latach 1922, 1923 i 1924

Rezolucje III Kongresu

(Dokończenie)

W sprawie *sytuacji gospodarczej* Kongres stwierdza, iż obecny kryzys jest bezpośrednim wynikiem niszczycielskiej gospodarki kapitalistycznej i że może być usunięty tylko przez ograniczenie wyzysku ludności pracującej i konsumującej.

Za pierwszy warunek rozwoju przemysłu Kongres uważa wzmocnienie siły konsumcyjnej ludności i w tym celu domaga się jaknajszybszego przeprowadzenia reformy rolnej, wydatnego podniesienia płac robotniczych, zniesienia podatków pośrednich od artykułów pierwszej potrzeby, zmiany ustawy o ochronie lokatorów...

Kongres postanawia rozpocząć bezpośrednią walkę o upaństwowienie dojrzałych do tego gałęzi przemysłu, a zwłaszcza górnictwa, oraz poddanie trustów i syndykatów jaknajdalej idącej kontroli zrzeszeń robotniczych i Państwa...

Celem zapewnienia normalnej twórczej współpracy i wymiany towarów ze wszystkiemi państwami, Kongres domaga się zawarcia traktatów handlowych.

Kongres domaga się ścisłego wykonania zasady, wyrażonej w Konstytucji, przyznającej każdemu obywatelowi Państwa bez względu na jego narodowość i wyznanie równe prawo do pracy...

W stosunku do *akcji Partji Komunistycznej na terenie związków* Kongres stwierdza że P. Kom. na terenie związków tworzy w dalszym ciągu komórki, których zadaniem jest paraliżowanie akcji odpowiedzialnych ciał kierowniczych... i podkopanie zaufania do nich robotników. Kongres uznaje działalność tej partji za wrogą dla interesów klasy robotniczej przed zgubnemi hasłami pozornej jedności organizacyjnej.

Kongres, uznając konieczność zjednoczenia wszystkich robotników, stwierdza, że zjednoczenie to osiągnąć można tylko przez przyjęcie ustalonych już w długoletniej walce celów i zasad taktycznych... Łączenie w jednej organizacji czynników o rozbieżnych celach i taktyce, doprowadzić musi do osłabienia organizacji przez tarcia i walki wewnętrzne... Wobec tego Kongres uważa, że współdziałanie z organizacjami o ideologji komunistycznej będzie możliwe jedynie wówczas, gdy przyjmą one w całej pełni cele i zasady, ustalone w Polsce przez dotychczasowe Kongresy, na gruncie zaś międzynarodowym przez Międzynarodówkę Amsterdamską.

W sprawie *ośmiogodzinnego dnia pracy* Kongres postanawia i poleca organizacjom zawodowym bronić tej cennej zdobyczy wszelkiemi rozporządzalnemi środkami. —

Kongres poleca Kom. Centr. by uczyniła wszystko, co tylko leży w jej mocy, dla doprowadzenia do całkowitej unifikacji ustawodawstwa o 8-godzinnym dniu pracy na Górnym Śląsku — poleca związkom zawodowym udzielić górnośląskim robotnikom w tej walce jak najdalej idącej pomocy.

Kongres protestuje przeciwko udzielaniu pozwoleń na przedłużanie pracy; równocześnie Kongres wyraża protest przeciwko wszelkim próbom łamania ustawy o 8 godz. czasie pracy...

W sprawie *ustawodawstwa robotniczego* Kongres protestuje przeciwko wszelkim próbom ograniczenia dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego...

Kongres domaga się rozciągnięcia wszystkich ustaw socjalnych na wszystkich robotników i pracowników na całem terytorjum państwa, a w szczególności na robotników rolnych.

Celem zapewnienia najdalej idącej ochrony pracy — Kongres domaga się rozbudowania i rozszerzenia dotychczasowej inspekcji pracy, żądając równocześnie zapewnienia czynnikom robotniczym odpowiedniego w niej udziału i wpływu, oraz nadania inspektorom pracy władzy wykonawczej.

Celem sprawnego, szybkiego i sprawiedliwego rozstrzygania sporów, wynikłych na tle umów o pracę pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, Kongres domaga się wprowadzenia na całem terytorjum Państwa, sądów przemysłowych, obieranych z grona obu zainteresowanych grup.

Kongres domaga się najszybszego wprowadzenia ustawy o radach fabrycznych któraby zapewniała robotnikom odpowiedni wpływ i kontrolę nad produkcją i jej kierownictwem, oraz wykonania przepisu Konstytucji o powołaniu do życia autonomicznej Izby Pracy.

Kongres domaga się ubezpieczenia na starość, od niezdolności do pracy, dla wdów i sierot, oraz dalszego rozszerzenia ubezpieczenia od bezrobocia, choroby i nieszczęśliwych wypadków. Kongres domaga się ulepszenia dotychczasowej ustawy o umowie pracy.

Pozatem Kongres przyjął kilka rezolucyj w różnych sprawach, a mianowicie protest przeciwko niesprawiedliwemu wyrokowi Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawie ustanowienia płac dla robotników rolnych, w sprawie zniesienia nocnej pracy w piekarniach, w sprawie „Domu Robotniczego”, w sprawie równouprawnienia językowego, w sprawie represji rządu w stosunku do poszczególnych kierunków ruchu robotniczego i do organizacyj zawodowych.

I Zjazd Litografów

W dn. 4.X odbył się w Warszawie w sali Stow. Handlowców Sienna 16, I Zjazd nowozałożonego Związku Litografów i Chemigrafów.

W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele litografów i chemigrafów z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania i Bydgoszczy; ogółem przeszło 30 osób. Pozatem jako goście: tow. Zdanowski — przedstawiciel Kom. Centr. oraz przedstawiciele Z. Gł. Zw. Druk. kol.: Gotschalk, Szczucki i Burkot.

Obrady otworzył kol. Warwaszyński, streszczając prace dotychczasowe w kierunku połączenia litografów w jeden węzeł organizacyjny. Zadaniem Zjazdu jest prace te ukończyć. Wita zebranych i życzy pomyślnego wyniku obrad.

Do prezydjum powołano: kol. P. Gzowskiego z Warszawy, Adamskiego z Poznania i Włodarskiego ze Lwowa; na sekretarzy zaproszono kol. Dutkiewicza, Szlezyngera z Warszawy.

Kol. Gzowski, otwierając obrady, zawiadomił o niespodziewanym zgonie sekretarza M. Sek. Druk. kol. Verdana, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Tow. Zdanowski pozdrowił I Zjazd w imieniu Kom. Centr. i podkreślił przytem,

iż głównym punktem obrad jest omówienie, czy powstająca organizacja ma interes połączyć się z zorganizowanymi robotnikami, a w pierwszym rzędzie ze Zw. Druk. Obecny kryzys i ataki zorganizowanego kapitału wprost nakazują robotnikom wszystkich zawodów łączyć się, by wspólnemi siłami się bronić. Rozdrobnienie organizacyj robotniczych osłabia je. Przeto, życząc zebranym jaknajlepszych wyników, spodziewa się, iż Zjazd pójdzie po linji dobrze zrozumianego interesu proletarjatu.

Kol. Szczucki, witając delegatów w imieniu Zarz. Gł. Zw. Druk., przypomina, iż Zjazd ponosi wielką odpowiedzialność, gdyż ma wytknąć drogę, po której kroczyć będą litografowie. Głównym punktem obrad jest stosunek litografów do ruchu robotniczego w kraju i zagranicą, stosunek do najbliżej ich stojącej organizacji — do drukarzy. Spodziewa się, iż I Zjazd wybierze drogę łączenia się, zwłaszcza, iż obecnie dzięki bezrobociu jesteśmy stroną atakowaną i musimy się skupiać, by obronić swe zdobycze.

Proponowany porządek dzienny nieco zmieniono. Na pierwsze miejsce postawiono sprawozdanie z ostatniego Międzynarodowego Zjazdu Litografów — wygłosił je kol. Adamski, uczestnik tegoż Zjazdu.

Na drugie miejsce postawiono: stosunek do ruchu robotniczego w kraju i zagranicą: kol. Włodarski — referent stwierdza, iż należy nawiązać kontakt z pokrewnemi organizacjami w kraju i zagranicą, gdyż to wzmocni siłę i znaczenie litografów. Kapitaliści łączą się zawodowo i międzyzawodowo, należy ich naśladować. Sprzeciwia się jednak połączeniu się ze Zw. Druk., jak tego żąda Kom. Centr., i wnosi, by sprawę połączenia odłożyć do następnego zjazdu.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której litografowie zgłaszali różne pretensje do organizacji drukarzy; dlatego dziś nie życzą sobie połączenia. Na przyszłym Zjeździe postanowią w tej sprawie.

Tow. Zdanowski, odpowiadając, wskazał, iż na Zachodzie tworzą się związki przemysłowe, gdyż jest to najlepsza organizacja robotnicza. Kom. Centr. w Polsce również tworzy takie związki. Litografowie z powodu swej małej liczby tylko w połączeniu ze Zw. Druk. i Kom. Centr. mogą mieć jakiś wpływ i znaczenie. Kom. Centr. gwarantuje, iż litografowie po przyłączeniu się do Zw. Druk. będą mieli zupełną autonomję. Tworzenie odrębnego związku jest rozbijaniem organizacji, jest niszczeniem siły robotniczej. Z tych powodów wzywa Zjazd do przyłączenia się do Zw. Druk. W przeciwnym razie ich organizacja nie będzie mogła należeć do Kom. Centr.

Kol. Szczucki: Drukarze nie chcą bynajmniej pochłonąć litografów. Szerokim masom drukarzy oddzielenie się litografów jest do pewnego stopnia obojętnem. Ale Zarz. Gł. Zw. Druk. ma obowiązek moralny dbać o to, ruch zawodowy w naszym przemyśle był silny i nie rozdrabniał się.

Utyskiwania litografów na drukarzy nie są słuszne; winę rozdziału ponoszą sami litografowie, gdyż nie wnosili wkładek.

Wygłaszanie wzajemnych pretensyj do niczego nie doprowadzi. Należy z czystem sercem, bez uprzedzeń sprawę rozważyć. Z. Gł. Zw. Dr. proponuje litografom przystąpienie jako odrębna sekcja, mająca swe oddziały w całej Polsce. Mieliby odpowiednią do swej liczby reprezentację w Z. Gł. przedstawicielstwo na zjazdach, płaciliby tylko centralną wkładkę i korzystaliby z centralnych świadczeń i urządzeń.

Zgadza się, by ostateczną decyzję o połączeniu odłożyć na rok, lecz proponuje nałożyć na wybrany Zarząd obowiązek omówienia podstaw połączenia przed następnym zjazdem, a to w tym celu, by zjazd mógł się wypowiedzieć ostatecznie w sprawie przyłączenia.

W sprawie tej przyjęto następującą rezolucję: „I Zjazd Lit. i Chem., odbyty w dniu 4 października 1925 roku w Warszawie, stwierdza, iż Zw. Lit. i Chem. w Polsce jest związkiem klasowym, uznaje konieczność łączenia się z innemi organizacjami zawodowemi w kraju i zagranicą. Kwestję połączenia się z drukarzami uchwala odłożyć do następnego Zjazdu; przytem poleca Zarz. Centr. Zw. Lit. przeprowadzić z Zarz. Gł. Zw. Druk. przygotowawcze pertraktacje w sprawie powyższej. Zarz. Centr. Lit. przedstawi na najbliższym Zjeździe wnioski połączeniowe".

Sprawy finansowe uregulowano w następujący sposób: członkowie płacą tygodniowe wkładki w wysokości 3% od minimum, wpisowe wynosi 10%, uczniowie, kończący praktykę 20%. Z sum zebranych 60% pozostaje w kasie okręgu a 40% wpływa do kasy centralnej. Z funduszów okręgowych zarząd okręgu pokrywa wydatki lokalne, wydatki administracyjne, wypłaca zapomogi bezrobotnym. Gdy liczba bezrobotnych przewyższy 10%, koledzy ponad tę liczbę pobierają zapomogi na koszt kasy centralnej.

Pozatem ustalono liczbę delegatów każdego okręgu na zjazdy — 1 na 15 członków, uchwalono założyć własny organ.

Polecono Zarządowi uregulować cennik i regulamin pracy, przerwać z powodu kryzysu przyjmowanie uczniów. Związek rozpoczyna swą działalność od 1 stycznia 1926 r.

Do Zarządu Centralnego weszli kol.: Warwaszyński (przewodniczący), Gzowski (zast. przew.), Szlezynger (sekretarz), Zawiślak (zast. sekr.), Olszewski (skarbnik), Szuster (pośrednictwo pracy).

W wolnych wnioskach polecono Zarządowi Centralnemu organizowanie kreślarzy i chemigrafów, oraz wypełnienie wszystkich zobowiązań wobec Międzynarodówki Litograficznej w porozumieniu z Zarz. Gł. Zw. Druk.

Z życia drukarzy zagranicą

Nowy belgijski cennik

„La Fédération Typographique Belge", organ kolegów belgijskich, podaje umowę nową postrejkową w całości. Minimum zostało podniesione nie o 12 fr., jak podaliśmy w poprzednim numerze, lecz od 13.45 do 16.70 fr., a to dlatego, iż do minimum doliczoną została podwyżka drożyźniana, przypadająca od 15 sierpnia.

Z innych zdobyczy wymienić należy zniesienie sztuki, lub premij, uznanie za płatne 12 dni świątecznych w roku; pozatem w razie gdy pracownik z ważnych powodów (8 różnych wydarzeń) opuści pracę, nie wolno mu potrącać.

Praca pozagodzinna jest mocno ograniczona, liczba godzin nie może przewyższać liczby, ustanowionej przez prawodawstwo; za pierwsze 2 godziny należy się dopłata w wysokości 45%, a za dalsze 100%.

Sprawa urlopów nie została załatwioną pomyślnie, uczyniono tylko wyłom, a mianowicie pracujący przy gazetach otrzymują od 10 do 15 dni urlopu

Właściwe znaczenie nowej umowy pokazuje się, gdy przypomnimy sobie do czego dążyli właściciele. Żądali oni zwiększenia liczby godzin fajerantowych, pracy kobiet na maszynach do składania, zwiększenia wydajności składacza maszynowego, powiększenie liczby uczniów, a przedewszystkiem dążyli do zgniecenia organizacji robotniczej i poderwania jej znaczenia wśród mas robotniczych. Zakusy właścicieli rozbiły się o solidarność robotniczą.

Umowa zawartą została do dnia 30 czerwca 1928 roku i obowiązuje ona drukarzy, litografów, introligatorów, odlewaczy — cały przemysł graficzny. Prócz warunków pracy, umowa zawiera przepisy o uczniach— w każdej specjalności inne, regulaminy sądów rozjemczych itp.

Ciekawy jest ustęp dotyczący pracy na offsetach, tej kości niezgody między drukarzami a litografami. Otóż tam Komisja Cennikowa, w której zasiadali przedstawiciele wszystkich odłamów zawodu, przyjęła następujące przepisy:

W zasadzie maszyny rotacyjne offsetowe i maszyny litograficzne rotacyjne obsługiwane są przez litografów. W razie gdy brak jest maszynistów litografów, mogą być przyjmowani drukarze. W razie gdy offset sprowadza się do drukarni, jeden z drukarzy tracących z tego powodu zajęcie, może na offsecie pracować.

Drukarz, pracujący na offsecie wynagradzany jest według cennika litografów

---

Komisja Kulturalno - Ośw. przy Związku Drukarzy i pokr. Zaw. (Bednarska 24) wzywa kolegów chętnych do zapisywania się do Kółka Dramatycznego, Orkiestry Mandolinowej i Chórów. Kandydaci zechcą zapisywać się u kol. Miłobędzkiego codziennie od 7 do 8.

Drukarze! Drukarze!

Dnia 17 października r. b.

odbędzie się

w salonach Kino-Teatru „MUZA" Mokotowska 73

Wieczór Towarzyski

dla członków i ich rodzin

Urządzony przez Kom. Kult.-Oświatową Okręgu Warszawskiego,

która ma na celu zaciśnienie więzów koleżeńskich jak również organizacyjnych.

Na wieczór ten złożą się:

Cz. I. „W damskiej bieliźnie" farsa w 1-ym akcie. Cz. II. Koncert związkowej orkiestry mandolinistów pod bat. prof. A. Chromińskiego. Cz. III. Humor, Śmiech i Satyra. Cz. IV. Tańce do rana.

Początek godz. 10 wiecz.

Zaproszenia u kol. Miłobędzkiego codziennie od godz. 7 — 9 wiecz. w lokalu Związku Bednarska 24.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: **Antoni Burkot.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15. Telefon Nr. 75-93.